



Bruce Moen

**PODRÓŻ**  
do Ojca  
Ciekawości

GALAKTYKA

Wcześniejsze książki Bruce'a Moena  
w serii *Badanie życia po śmierci*:

1. *Podróże w nieznane*
2. *Podróż poza wszelkie wątpliwości*
3. *Podróże do życia po śmierci*

**Bruce Moen**

**PODRÓŻ**  
**do Ojca Ciekawości**

Przekład: Joanna Mądrzak

**G A L A K T Y K A**

Tytuł wydania oryginalnego:  
*Voyage to Curiosity's Father*

Copyright © 2001 by Bruce A. Moen  
All rights reserved

Copyright © for the Polish edition 2021 by Galaktyka sp. z o.o.  
Wszelkie prawa zastrzeżone.

90-644 Łódź, ul. Żeligowskiego 35/37  
tel. +42 639 50 18, 639 50 19, tel./fax 639 50 17  
e-mail: info@galaktyka.com.pl; sekretariat@galaktyka.com.pl  
www.galaktyka.com.pl  
ISBN: 978-83-7579-821-0

Przekład na język polski pierwotnie opublikowało  
wydawnictwo MANAWA

Korekta: Monika Ulatowska  
Redakcja techniczna: Renata Kozłowska  
Redaktor prowadzący: Marek Janiak

Projekt okładki: Justyna Grabowska  
Ilustracje na okładce: © kamichou, Ig0rZh, sv photo / Fotolia.com  
Skład: Garamond  
Druk i oprawa: MCP

Pełna informacja o ofercie i planach wydawniczych:  
www.galaktyka.com.pl  
info@galaktyka.com.pl; sekretariat@galaktyka.com.pl  
Zapraszamy!

Autor i wydawca nie ponoszą odpowiedzialności za szkody i straty powstałe w wyniku stosowania instrukcji oraz sugestii zawartych w niniejszej publikacji. Choć autor i wydawca dołożyli wszelkich starań, aby zawarte w tej książce informacje były rzetelne i kompletne, nie ponoszą oni żadnej odpowiedzialności za mogące pojawić się błędy, nieścisłości, przeoczenia lub niezgodności.

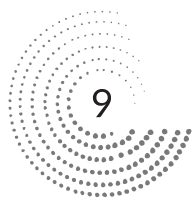
Wszelkie prawa zastrzeżone. Bez pisemnej zgody wydawcy książka ta nie może być powielana ani w częściach, ani w całości. Nie może też być reprodukowana, przechowywana i przetwarzana z zastosowaniem jakichkolwiek środków elektronicznych, mechanicznych, fotokopiarskich, nagrywających i innych.



## SPIIS TREŚCI

|                                                 |     |
|-------------------------------------------------|-----|
| Prolog .....                                    | 9   |
| 1. Wizja Dysku .....                            | 15  |
| 2. Historia Ciekawości.....                     | 19  |
| 3. Manna z nieba .....                          | 31  |
| 4. Zdrapując rdzę .....                         | 37  |
| 5. Zdrapywania rdzy ciąg dalszy .....           | 49  |
| 6. Kolejna sesja z ćwiczeniami.....             | 59  |
| 7. Preludium do naszych wypraw .....            | 63  |
| 8. Jeszcze trochę o czasie i wydarzeniach.....  | 73  |
| 9. Nasz pierwszy oficjalny wypad .....          | 83  |
| 10. Omówienie pierwszego wypadu .....           | 93  |
| 11. Tony i szczegółowe ustalenia z Denise ..... | 99  |
| 12. Wyprawa druga .....                         | 105 |
| 13. Wyprawy drugiej ciąg dalszy .....           | 113 |
| 14. Relacja Denise z drugiego wypadu.....       | 123 |
| 15. Odwiedziny w piekle Maxa .....              | 129 |
| 16. Ognie Piekielne .....                       | 141 |

|                                                                                   |     |
|-----------------------------------------------------------------------------------|-----|
| 17. Relacje Tony'ego i Denise z sesji trzeciej.....                               | 159 |
| 18. I znów w piekle.....                                                          | 163 |
| 19. Szatan?.....                                                                  | 181 |
| 20. Puste Nieba .....                                                             | 187 |
| 21. Awans Sylwii.....                                                             | 201 |
| 22. Świadomość Dysku.....                                                         | 207 |
| 23. Zagubione Dusze .....                                                         | 215 |
| 24. Notatki partnerskie na temat<br>Zagubionych Dusz .....                        | 223 |
| 25. Szczelina .....                                                               | 227 |
| 26. Duchy Eddy'ego.....                                                           | 233 |
| 27. Centrum Humoru.....                                                           | 239 |
| 28. Ewolucja Świadomości.....                                                     | 247 |
| 29. Kontakt z Inteligencją Planującą.....                                         | 251 |
| 30. Badanie Inteligencji Planującej .....                                         | 267 |
| 31. Badanie Inteligencji Planującej przez Denise.....                             | 281 |
| 32. Druga Grupa Zgromadzenia .....                                                | 287 |
| Epilog Podróż do Ojca Ciekawości.....                                             | 299 |
| Dodatek A Pamięć określonego stanu i model<br>świadomości hemi-sync.....          | 301 |
| Dodatek B Warsztaty.....                                                          | 303 |
| Dodatek C Strona internetowa poświęcona wiedzy<br>o obszarach niefizycznych ..... | 305 |
| Dodatek D Słowniczek .....                                                        | 307 |



## NASZ PIERWSZY OFICJALNY WYPAD

Do wtorku opracowaliśmy z Denise listę interesujących nas pytań i zagadnień. Zdecydowaliśmy, że nasza pierwsza partnerska sesja badawcza odbędzie się w czwartek. Tak więc w czwartek wieczorem położyłem się i zrelaksowałem przy dźwiękach nagrań z programu Exploration 27, podążając za nimi do Focusa 27. Przeniosłem się do TMI Tam, zlokalizowałem kryształ i zacząłem się rozglądać w poszukiwaniu Denise.

Scena była znajoma, rozmyta, czarno-biała, trójwymiarowa. Wyraźnie odczuwałem zarówno salę, jak i kryształ. Ruszyłem w jego stronę. Twarz Denise mignęła mi kilkakrotnie przed oczami, nie był to jednak ciągły kontakt wizualny. Oboje weszliśmy na coś, co wydawało się podestem otaczającym podstawę kryształu. Próbując uzyskać świadomość bezpośredniego wzajemnego kontaktu z Denise, usilnie koncentrowałem na niej uwagę, żeby zorientować się, gdzie dokładnie stała.

- Denise, czy mnie słyszysz? – pomyślałem w jej kierunku.
- Tak, nie słyszę jednak twojego głosu, raczej słyszę cię w swoich myślach – odpowiedziała.
- Czuję, jakbym stał blisko podstawy kryształu, twarzą do niego. Gdybyśmy znajdowali się w jadalni w fizycznym TMI, to za moimi plecami

byłaby kuchnia. Czuję, jakbyś była po mojej lewej stronie, oddalona ode mnie o jedną czwartą obwodu kryształu.

– Tak, ja też czuję cię po mojej lewej stronie. Spoglądam tam, gdzie znajdowały się drzwi na taras. W sumie dość wyraźnie postrzegam całą scenę – odparła Denise.

Staliśmy tak, chłonąc energię kryształu. Nagle wpadłem na pomysł wykonania małego eksperymentu. Celowo przeniósłem uwagę do trójwymiarowej czerni, żeby się przekonać, czy pozwoli mi to na dokładniejszy kontakt wizualny z Denise.

– Hej, Bruce! Gdzie zwałeś? – zapytała Denise.

– Nigdzie. Jestem tu cały czas. Próbuję tylko sprawdzić, czy uda nam się wzmocnić nasz wzajemny kontakt wizualny. Dobrze mnie słyszysz?

Zapewniałem Denise, że przecież nigdzie się nie oddaliłem, ona jednak wciąż pytała, gdzie jestem. Byłem mocno skoncentrowany na trójwymiarowej czerni przypominającej ciemną przestrzeń wypełnioną gwiazdami, co sprawiało, że wyglądała jak Latająca Nieokreślona Strefa\*. Jedyną różnicą było to, że świecące punkty były nieruchome. Denise nie przestawała pytać, gdzie jestem. Trwało to mniej więcej pół minuty. Postanowiłem więc wrócić w dwuwymiarową czerni\*\*, zanim zacznie mnie szukać.

– Tutaj jesteś! Gdzie byłeś? – zapytała Denise. – W ułamku sekundy przestałam odbierać jakiekolwiek wrażenia twojej osoby.

– Cały czas byłem tu, czułem twoją obecność, słyszałem, jak mnie wołałaś – odpowiedziałem. – Miałem pewien pomysł na wzmocnienie kontaktu wizualnego pomiędzy nami i chciałem spróbować, czy zadziała, ale się nie udało.

– Może od razu udamy się do Centrum Planowania? – zapytała Denise.

Chwilę później dryfowaliśmy poprzez czerni, odczuwając zbliżające się Centrum. Czułem Denise tuż obok siebie, po prawej stronie.

– Chyba się nam udało – pomyślałem w jej kierunku.

---

\* Latająca Nieokreślona Strefa – obszar w rzeczywistości niefizycznej, wypełniony istotami wyglądającymi jak małe, wirujące krążki światła. Zobacz *Słowniczek*.

\*\* Dwuwymiarowa czerni – coś, co mamy przed oczami, gdy zamkniemy je w ciemności (zob. też *Słowniczek*).



– Tak, mam cię po swojej lewej stronie, bardzo blisko – odpowiedziała.  
– Spróbujmy odnaleźć kogoś z załogi Centrum.

– Przepraszam – krzyknąłem, chcąc przyciągnąć uwagę Pracownika.  
– Przyszliśmy tutaj, żeby zasięgnąć trochę informacji – poczułem, że ktoś się do nas zbliża.

– Witajcie – zaczął Pracownik. – Niezły start, jak na pierwszą oficjalną sesję partnerską.

– Wiedziałeś, że się tu pojawimy? – zapytała Denise.

– Oczywiście, że tak. W końcu to jest Centrum Planowania – zachichotał. – Płacą nam za to, żebyśmy wiedzieli, co się ma wydarzyć.

Zamieniłem się w słuch.

– Macie już obydwoje całkiem znaczne osiągnięcia – komentował. – Dzięki swoim poprzednim wizytom u nas jesteście nieźle zorientowani, jeśli chodzi o podstawy linii czasu/wydarzeń. Być może jeszcze nie zauważyliście, że macie towarzystwo.

Pośpiesznie się rozejrzałem i stwierdziłem, że miał rację. Odniosłem wrażenie, jakby wokół miejsca, w którym dryfowałem wraz z Denise, znajdował się mały tłum.

– Kim oni są? – zapytałem.

– Zamieszkują ten sam obszar Gobelinu Czasu, co ty i Denise – wyjaśnił Pracownik. – Co więcej, chcą się do was przyłączyć. Mają podobne zainteresowania i przyszli tutaj za wami, żeby się przekonać, co zamierzacie. Przyjrzyjcie się im jeszcze raz uważnie – zasugerował.

Przeskanowałem tłumek, poczułem, że jest on w jakimś sensie odrętwiały, nie całkiem świadomy tego, co się z nim dzieje. Byli to żywi fizycznie ludzie. Niektórych odbierałem w taki sposób, jakbym już z nimi się kiedyś spotkał i rozmawiał, ale nie było żadnego silniejszego sygnału, który pozwoliłby mi ich zidentyfikować.

– Oni śnią! – wyrzuciłem z siebie. – żyją fizycznie i w tej chwili śpią i śnią. Myślę, że znam część z...

Denise przerwała mi w pół słowa:

– Jaki jest najlepszy sposób, żeby połączyć się z tymi ludźmi, zamieszkującymi nasz obszar Gobelinu? – zapytała stanowczo, a ja zamilkłem.

– Jednym z najlepszych sposobów, żeby skontaktować się z tymi, którzy dzielą twoje zainteresowania – rozpoczął Pracownik – jest

wizyta w Centrum Planowania, co właśnie zrobiliście, i zbadanie interesujących was rzeczy.

– Co ich tu przywiodło? – dopytywała się Denise.

– Głównie twoja obecność. Przybyłaś tutaj, żeby zgłębić zagadnienia, które cię interesują, a oni w pewnym sensie wyczuli to i podążyli twoim śladem – wyjaśnił Pracownik. – W rzeczywistości twoja obecność działa jak katalizator, który może wciągnąć ich na poziom umożliwiający spotkanie się w Centrum Planowania. Większość z nich jest jeszcze biernymi obserwatorami. Ty i Bruce, poprzez samo pojawienie się tutaj, przyciągnęliście ich uwagę i możecie przyciągnąć ich również w świecie fizycznym.

– Czy jeśli później spotkam te osoby w świecie fizycznym, będą one pamiętały o tym spotkaniu? – zapytała Denise.

– Większość z nich nie jest świadoma swej wizyty. Być może będą pamiętać te kontakty podświadomie. Mogą na przykład odebrać spotkanie z wami w świecie fizycznym jako rodzaj *déjà vu*. Jednak to spotkanie w Centrum Planowania znajdzie swoje odzwierciedlenie w ich życiu fizycznym – zapewniał Pracownik. – Już sama ich obecność tu jest początkiem koncentracji ich świadomości.

– Jakie inne, oprócz *déjà vu*, formy, może przybrać ich podświadoma pamięć? – zapytała Denise.

– Mogą odczuwać, że w jakiś sposób ich przyciągasz, ale nie rozumieć, dlaczego się tak dzieje. Na przykład jeśli będziesz jechała autobusem, ktoś z nich może poczuć, że po prostu musi usiąść obok ciebie i nawiązać rozmowę – odparł Pracownik. – Nie będą wiedzieli, dlaczego coś ich pcha ku spotkaniu z tobą, ponieważ są tu obecni jedynie podświadomie.

– Co mogę zrobić, żeby spotkać ich w świecie fizycznym? – zapytała Denise stanowczym tonem.

– Na początek po prostu obserwuj ludzi wokół siebie. Zarówno w świecie fizycznym, jak i tutaj. Bądź otwarta na rozmowy z nieznanymi. Już sam fakt, iż ludzie znajdują się w twoim fizycznym sąsiedztwie, oznacza, że są również połączeni z twoim obszarem Gobelinu Czasu. Jest wiele podobnych wydarzeń w waszym życiu na Ziemi, ponieważ dotyczą was te same wydarzenia lokalne. Na poziomie codzienności docierają do was te same informacje, oglądacie te same programy telewizyjne, słuchacie tych

samych stacji radiowych, czytacie te same gazety. Wspólne wydarzenia są wplecione we wspólny obszar Gobelinu Czasu.

– Ale nie wszyscy w moim otoczeniu dzielą moje zainteresowanie tymi badaniami czy zdobywaniem informacji na temat Wielkiego Planu – zaprotestowała Denise.

– Żeby spotkać ich w świecie fizycznym, musisz obserwować pragnienia ukryte w ich zachowaniu. Ci z podobnymi pragnieniami są bliżej powiązani z twoimi marzeniami zbudowania Centrum. Rozmawiaj o twoich marzeniach z ludźmi, których spotykasz, szczególnie z tymi, których poznajesz przypadkiem albo dzięki zbiegowi okoliczności. Bardzo często te „przypadki” są rezultatem podświadomych wspomnień z Centrum Planowania. Większość ludzi będzie odzwierciedlać te podświadome powiązania, z wyjątkiem tych, którzy przybyli tu świadomie i zapamiętają kontakt.

– Czy możesz wskazać mi konkretną osobę, która ma podobne do moich marzenia, jeśli chodzi o założenie ośrodka? – zapytała Denise.

Pracownik wskazał na kobietę pośród tłumu zgromadzonego wokół nas.

– Ona podziela twoje pragnienie założenia własnego ośrodka i bardzo by chciała jak najszybciej zacząć coś robić w tym kierunku.

– Bruce – zawołała Denise. – Czy widzisz, kogo wskazuje Pracownik? Nie mam w ogóle wrażeń wizualnych.

– Tak – odpowiedziałem – to blondynka z krótkimi, gładkimi włosami. Jej twarz przywodzi na myśl Jodie Foster i Helen Hunt. Waży trochę więcej niż te dwie panie. Nie jest jednak gruba, tylko nieco przysadziście zbudowana. Ma na imię Claire czy Tair, coś w tym stylu.

– OK, dziękuję! Zapamiętaj to dla mnie, dobrze? – poprosiła Denise.

Gdy Denise powróciła do rozmowy z Pracownikiem, nagle poczułem obecność Tony’ego.

– Cześć, co tu kombinujecie? – spytał, anonsując swoją obecność w charakterystyczny dla siebie, hałaśliwy sposób. Pojawienie się Tony’ego wpłynęło na nasze, moje i Denise, połączenie z Pracownikiem. Jeśli porównać jakość wcześniejszego kontaktu do gęstej galaretki, to gdy pojawił się Tony, galaretka zaczęła się trząść. Czułem, że Denise nie podoba się to, że obecność Tony’ego tak nas rozprasza. Podobnie dzieje się, kiedy ktoś

rozmawiający bardzo głośno wchodzi do czytelní. Wprawdzie nikt wtedy nie krzyczy do takiego kogoś: „Zamknij się!”, ale wszyscy obecni mają nadzieję, że ktoś tak właśnie zrobi. Ponieważ Denise trudno było w tej sytuacji porozumieć się z Pracownikiem, odciągnąłem Tony’ego na bok, mimo że nie chciałem stracić nic z rozmowy, której byłem świadkiem. Ale wiedziałem, że gdy Tony zajmie się czymś innym, Denise będzie miała możliwość swobodnego zadawania pytań.

– Cześć, Tony – powiedziałem – Denise i ja właśnie rozmawiamy z kimś stąd. Ona otrzymuje bardzo ważne informacje na interesujący ją temat.

– Oj, to może jestem zbyt głośno, co? – domyślił się Tony.

– Nic się nie stało. Możemy chwilkę pogadać, ale zaraz będę musiał wrócić do Denise – poinformowałem go.

– Janet też jest tutaj, ale trzyma się raczej z boku – powiedział Tony.

– No to nieźle jej to wychodzi, bo wcale nie odczuwam jej obecności – zauważyłem.

– Czy ty i Denise wspólnie nad czymś pracujecie? To znaczy, czy uświadamiacie sobie nawzajem swoją tutaj obecność? – zapytał Tony.

– Tak, robimy coś, co nazywamy eksploracjami partnerskimi – odparłem. – Jeśli chcesz, jutro napiszę ci o tym w mailu.

– Pewnie, że chcę. A teraz wróć do tego, czym się zajmowaliście. Przepraszam, że przeszkodziłem.

– Wszystko w porządku, Tony. Napiszę do ciebie jutro.

Straciłem poczucie obecności Tony’ego. Skoncentrowałem uwagę na Denise. Wciąż rozmawiała z Pracownikiem. Mówiła:

– Czy możesz mi podać swoje imię? Chciałabym skontaktować się z tobą podczas przyszłych wypraw.

Ze strony Pracownika nie nadchodziła żadna odpowiedź.

– Bruce, nie wydaje mi się, żeby odpowiedział na moje pytanie – powiedziała zniecierpliwiona Denise. – Może tobie się uda?

Z całej siły skoncentrowałem uwagę na Pracowniku, pytając go o imię, którym moglibyśmy go przywołać przy kolejnych odwiedzinach w Centrum. Zaczął mówić i stało się coś niezwykle dziwnego. Jego głos zmienił się w głos Boba Monroe’a. Zupełnie jak na reklamach TV, gdy twarz jednej osoby w tajemniczy sposób zmienia się w inną. Tylko że teraz był to głos,

albo może raczej moje postrzeganie i odczuwanie Pracownika. Przez chwilę byłem zagubiony i zaskoczony, ponieważ do tej chwili nie miałem pojęcia, że to Bob był tym Pracownikiem. Pracownik/Bob zaśmiał się i zwrócił się do mnie głosem, który do Boba stanowczo nie należał:

– Można się w tym pogubić, prawda? – zaśmiał się. – Jeśli to wam coś pomoże, pomyślcie sobie po prostu, co Pracownik chce wam przekazać. Otóż gdy zwróćcie się do mnie, to zatroszczę się, żebyście zostali skontaktowani z odpowiednią osobą.

– Denise! – zawołałem.

– Tak, Bruce?

– Dostałem odpowiedź, przekazę ci ją w moich notatkach z tej wyprawy – powiedziałem. Czułem, że tak ma być, że nie powinna otrzymać teraz bezpośredniej odpowiedzi. Denise wróciła do rozmowy z Pracownikiem. Bob natomiast uczynił gest, jakby chciał, żebym się do niego zbliżył.

– Powiem ci, że bardzo mnie cieszą twoje postępy w pracy nad drugą książką – powiedział zachęcająco. – Nie wiem natomiast, czy zauważyłeś, że materiał na książkę numer trzy jest tuż obok.

– Dzięki, Bob, to bardzo miło z twojej strony, że o tym wspominasz – powiedziałem. – Mam identyczne odczucia, jeśli chodzi o obie książki.

– Na pewno chciałbym, żeby pierwsza książka została jak najszybciej wydana. Niestety, prace redakcyjne przebiegają powoli, bo Frank [Frank DeMarco z wydawnictwa Hampton Roads – BM] jest bardzo zajęty. Może uda się znaleźć innego edytora? – zastanawiał się Bob.

– I ja chciałbym, żeby potoczyło się to szybciej, Bob, ale nie wiem, co mogę zrobić w tej sprawie.

– Ja też nie wiem – powiedział z żalem. – Z tego miejsca nie mam zbyt wielkiego wpływu na świat fizyczny.

Po tej krótkiej pogawędce z Bobem powróciłem do Denise. Wyglądało na to, że ma już dosyć. Czy wiecie, jak wygląda bokser, gdy oberwał już na tyle, żeby stracić przytomność, ale wciąż jeszcze trzyma się na nogach? Otepiałe spojrzenie i chwiejące się ciało. Spojrzałem w oczy Denise i miałem wrażenie, że wprawdzie światło jest zapalone, ale w domu nie ma nikogo. Nie jest to stan niebezpieczny, po prostu oznaka wyczerpania po długim wysiłku. Denise dryfowała w pobliżu, zamroczona, tracąc świadomą wolę. Mógłbym zostawić ją samą, wówczas w końcu straciłaby

kontakt z Pracownikiem, wykliknęła albo zapadła w sen. Jeśli jednak po tej sesji miała wstać i zrobić notatki z tej wyprawy, musiałem działać.

– DENISE! – wrzasnąłem. Wstrząsnęło to nią trochę. Zrobiła dość przestraszoną minę.

– Denise! – Powtórzyłem.

– T-a-k... – odpowiedziała rozmarzonym, beztroskim głosem.

– Denise! Jesteś już przeciążona, zaczynasz tracić świadomość – krzyknąłem.

Nie odpowiadała. Zbliżyłem się więc do niej, chwyciłem mocno i wciągnąłem z powrotem do sceny z Pracownikiem. Zaczęła odzyskiwać przytomność. Postarałem się wyostrzyć ton mojego głosu. Miałem nadzieję, że pomoże to jej skoncentrować się na rozmowie z PŚ do samego końca.

– Powiesz nam, jak masz na imię? – zapytałem, nie tyle z ciekawości, ile po to, by ponownie skoncentrowała się na tej rozmowie.

– Nie martwcie się o to – odpowiedział. – Kiedy zaplanujecie kolejną wizytę, będziemy już na was czekać. Po prostu skontaktujcie się z Bobem. On zaprowadzi was do najlepszego źródła informacji. Zawsze będzie tu ktoś, kto was przywita i się wami zajmie. Możemy lepiej przygotować się do waszej wizyty, jeśli zaplanujecie czas i cel wyprawy nieco wcześniej, tak jak było tym razem. Wygląda na to, że twoja przyjaciółka chciałaby już skończyć – skomentował Pracownik. – Może zabawicie się trochę?

Odwrociłem się do Denise.

– Może urwiemy się z pracy i trochę rozerwiemy? Co powiesz na krótki lot? – zaproponowałem.

Denise ożywiła się w odpowiedzi. Wskoczyliśmy w górę, kręcąc się spiralnie i zaczęliśmy krążyć. Denise leciała tuż za mną. Postanowiłem zabrać ją do mojego miejsca w Focusie 27. Wylądowaliśmy na wiszących fotelach przy stole. Zapytałem, czy jest w stanie zobaczyć, co znajduje się wokół niej.

– Nie, nie mogę zobaczyć, ale wyczuwam przed sobą okrągły stół, wiem też, że siedzę na płóciennym krześle. Ze środka stołu wystaje drążek. Poczekaj chwilkę... coś widzę... Jesteśmy w górach! O Boże, jak tu pięknie!

Posiedzieliśmy tam przez moment. Chciałem, żeby Denise wzmocniła się trochę w tym bajecznym otoczeniu. Przelecieliśmy nad jeziorem. Denise mogła zobaczyć pływające w nim delfiny.

– Hmm – powiedziała Denise – czuję się już troszkę lepiej. Może skoczmy teraz do mnie? Zapraszam.

Gdy przybyliśmy na miejsce, wyczułem coś jakby olbrzymie pojedyncze drzewo pośród otwartej przestrzeni. Mogło to być pastwisko. Był tam wolno stojący budynek, który wprawiał mnie w zakłopotanie, ponieważ chwilami odczuwałem go jak stodołę lub stajnię, a chwilami jako miejsce spotkań towarzyskich, coś w stylu pubu. Zanim opuściliśmy to miejsce, miałem wrażenie, że razem z Denise odbyliśmy przejażdżkę konną. Pędziliśmy przez pastwisko i przez las. Denise wydawała się bardzo przeciążona, namówiłem ją więc na powrót do TMI Tam, żeby naładować się trochę w kryształ.

Wylądowaliśmy u podstawy kryształu. Podobnie było, gdy przybyliśmy tam dziś po raz pierwszy. Zwróciłem na to uwagę Denise, która zaczęła się przechadzać wokół kryształu, chcąc sprawdzić, czy na pewno widzę, gdzie się znajduje. Za każdym razem, gdy się zatrzymywała, mówiłem jej, gdzie odczuwałem jej obecność, wtedy zaczynała się znowu poruszać.

Kiedy zakończyliśmy ten mały test, zaproponowałem, żebyśmy się porządnie naładowali w kryształ. Wszedłem prosto do niego. Denise była ogromnie zaskoczona, jakby nigdy przedtem tego nie robiła i nie miała pojęcia, że to w ogóle możliwe. Wskoczyła do wnętrza kryształu i natychmiast zaczęła komentować moc odczuwanych przez siebie wibracji. Skoncentrowałem się na energii kryształu i zdałem sobie sprawę, że wibracje, o których mówiła, były energią Czystej Bezwarunkowej Miłości. Staliśmy tak przez chwilę, chłonąc ją z całych sił. Czułem, jak środek serca obu moich ciał, fizycznego i нефизycznego, staje się coraz bardziej gorący.

– Jak się czujesz? – zapytałem Denise, patrząc jej w oczy. Widziałem, że odzyskała już świadomość w wystarczającym stopniu, żeby móc zanotować swoje doświadczenia.

– Teraz już całkiem nieźle – odpowiedziała przytomnie. – O rany, jeszcze przed chwilą całkiem odpływałam.

– Tak, wiem. Chyba już czas, żebym wracał. Zrobię notatki i wyślę ci mailem. Czy będziesz na tyle przytomna, żeby coś zapisać, gdy wrócisz?

– Tak, myślę, że dam sobie radę – odpowiedziała. – Dobranoc – do dała po chwili.

Po raz czwarty Bruce Moen staje się naszym przewodnikiem po świadomości i zabiera nas w fascynującą podróż. Dociekliwość, ciekawość i przemożna chęć znalezienia odpowiedzi na nurtujące go od zawsze pytania o sens istnienia wyznaczają kierunek tej wyprawy.

Moen odkrywa przed nami nie tylko wygląd Piekieł i Pustego Nieba, lecz pozwala także przysłuchiwać się rozmowom z Istotami, które wyjaśniają, czym te obszary są, jak funkcjonują oraz kto do nich trafia. Wszystko to dzieje się w asyście jego przyjaciół, z którymi odbywa podróże partnerskie. Jest to dla nas wskazówka, że takie doświadczenie może być współdzielone i weryfikowane przez innych. W ten sposób staje się ono bardziej wiarygodne i obiektywne. Na dodatek, korzystając z przedstawionych opisów podróży, każdy z nas może wszystko samodzielnie sprawdzić i niepotrzebne są do tego jakieś szczególne uzdolnienia.

Podążając za Autorem, mamy także możliwość przyjrzenia się tkanu Gobelinu Czasu, spotkania Inteligencji Planującej oraz udania się na wycieczkę do tytułowego Ojca Ciekawości. A wszystko to opowiedziane jest ze swadą i humorem – nawiasem mówiąc, odwiedzamy z Moenem również Centrum Humoru, gdzie śledzimy całkiem poważną rozmowę o roli śmiechu w naszym życiu.

Całość układa się w obraz, który pozwala nam lepiej zrozumieć tajemnicę Wielkiego Planu i sens zmian na Ziemi, których jesteśmy świadkami.

***Grażyna Byczukowa, Paweł Byczuk***

trenerzy Podróży Niefizycznych wg metody Bruce'a Moena  
[afterlife.hemi-sync.com.pl](http://afterlife.hemi-sync.com.pl)

ISBN: 978-83-7579-821-0



CENA: 39,90 zł (w tym 9% VAT)

[WWW.GALAKTYKA.COM.PL](http://WWW.GALAKTYKA.COM.PL)